

Sygn. akt X K 805/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 czerwca 2018 r.

Sąd Rejonowy Gdańsk – Południe w Gdańsku w X Wydziale Karnym

w składzie:

Przewodniczący: SSR Maria Julita Hartuna

Protokolant: Magdalena Sadowska

po rozpoznaniu w dniach 09.05.2018 r., 13.06.2018 r. sprawy:

J. P. (P.), s. S. i T. z d. W., ur. (...) w G.

oskarżonego o to że:

w dniu 18 lutego 2017 roku w miejscowości L., działając wspólnie z inną ustaloną osobą, uczestniczył w pobiciu S. K., który trzymany był przez podejrzanego za ręce z tyłu, w taki sposób, by nie mógł się ruszać, po czym przewrócony na ziemię i duszony a następnie wielokrotnie uderzany pięściami w twarz, w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń w postaci obrzęku nosa z przebyłym krwawieniem z przewodów nosowych, licznych stłuczeń powłok twarzy, w tym ust, oraz rany powłok głowy w okolicy czołowej po stronie prawej, a biorąc pod uwagę mechanizm i okoliczności powstania obrażeń, podczas zdarzenia S. K. był narażony na wystąpienie skutków w rozumieniu art. 157 § 1 kk

tj. o czyn z art. 158 § 1 kk

P. R. (R.), s. Z. i T. z d. G., ur. (...) w G.

oskarżonego o to że:

1. w dniu 18 lutego 2017 roku w miejscowości L., działając wspólnie z inną ustaloną osobą, uczestniczył w pobiciu S. K., który był uderzany przez podejrzanego, wielokrotnie pięściami w twarz, w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń w postaci obrzęku nosa z przebyłym krwawieniem z przewodów nosowych, licznych stłuczeń powłok twarzy, w tym ust, oraz rany powłok głowy w okolicy czołowej po stronie prawej, a biorąc pod uwagę mechanizm i okoliczności powstania obrażeń, podczas zdarzenia S. K. był narażony na wystąpienie skutków w rozumieniu art. 157 § 1 kk

tj. o czyn z art. 158 § 1 kk

2. w dniu 18 lutego 2017 roku w miejscowości L., odepchnął i przewrócił P. K. w taki sposób, że uderzyła ciałem o ścianę, po czym przewróciła się na ziemię w wyniku czego pokrzywdzona doznała obrażeń ciała w postaci licznych otarć naskórka w powłokach twarzy w okolicy obu policzków, czoła, małżowiny usznej prawej a także na obu kończynach oraz podbiegnięć krwawych na kończynach górnych, co spowodowało u pokrzywdzonej rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni

tj. o czyn z art. 157 § 2 kk

I. oskarżonego **J. P.** niewinnia od popełnienia zarzuconego mu czynu;

II. oskarżonego **P. R.** w ramach czynu zarzuconego mu w punkcie 1) aktu oskarżenia uznaje za winnego tego, że w dniu 18 lutego 2017 roku w miejscowości L. uderzając S. K. wielokrotnie pięściami w twarz, spowodował u niego

obrażenia w postaci obrzęku nosa z przebytym krwawieniem z przewodów nosowych, licznych stłuczeń powłok twarzy, w tym ust, oraz rany powłok głowy w okolicy czołowej po stronie prawej, stanowiące naruszenie rozstrój zdrowia na czas trwający nie dłużej niż 7 dni, czyn ten kwalifikuje jako występki z art. 157 § 2 kk i za to skazuje go, a na mocy art. 157 § 2 kk w zw. z art. 34 § 1 i 1a pkt 1) kk, art. 35 § 1 kk wymierza mu karę 9 (dziewięciu) miesięcy ograniczenia wolności, polegającą na wykonywaniu nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne, wskazanej przez Sąd, w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

III. oskarżonego **P. R.** w ramach czynu zarzuczonego mu w punkcie 2) aktu oskarżenia uznaje za winnego tego, że w dniu 18 lutego 2017 roku w miejscowości L. odepchnął P. K. w taki sposób, że uderzyła ciałem o ścianę, po czym przewróciła się na ziemię w wyniku czego nieumyślnie spowodował u pokrzywdzonej obrażenia ciała w postaci otarć naskórka w powłokach twarzy w okolicy obu policzków, czoła, małżowiny usznej prawej a także na obu kończynach oraz podbiegnięć krwawych na kończynach górnych, co spowodowało u pokrzywdzonej rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni, czyn ten kwalifikuje jako występki z art. 157 § 2 i 3 kk i za to skazuje go, a na mocy art. 157 § 3 kk w zw. z art. 34 § 1 i 1a pkt 1) kk, art. 35 § 1 kk wymierza mu karę 2 (dwóch) miesięcy ograniczenia wolności, polegającą na wykonywaniu nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne, wskazanej przez Sąd, w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

IV. na mocy art. 85 § 1 i 2 kk, art. 85a kk, art. 86 § 1 i 3 kk łączy jednostkowe kary ograniczenia wolności orzeczone wobec oskarżonego P. R. w punktach II - III wyroku i wymierza mu karę łączną 10 (dziesięciu) miesięcy ograniczenia wolności, polegającą na wykonywaniu nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne, wskazanej przez Sąd, w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

V. na mocy art. 34 § 3 kk, art. 72 § 1 pkt 2 kk zobowiązuje oskarżonego P. R. do przeproszenia na piśmie pokrzywdzonej P. K. w związku z czynem przypisanym mu w punkcie III wyroku;

VI. na mocy art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk, art. 1, art. 2 ust. 1 pkt 3, art. 2 ust. 2, art. 6 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) zasądza od oskarżonego P. R. na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym 929,37 zł (dziewięćset dwadzieścia dziewięć złotych 37/100) tytułem wydatków oraz 180 zł (sto osiemdziesiąt złotych) tytułem opłaty.

Sygn. akt X K 805/17

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

J. P. od dzieciństwa przyjaźnił się z S. K.. W dniu 18 lutego 2017 r. S. K. zaproponował koledze spotkanie. Umówili się w sklepie (...) w L.. U J. P. przebywał wówczas syn partnerki jego ojca, P. R., który udał się również na to spotkanie. Z S. K. przyszły zaś jego dziewczyna E. J. oraz siostra P. K.. W sklepie kupili 0,7 l wódki oraz sok i poszli na pobliskie boisko, aby porozmawiać. Gdy zrobiło się zbyt chłodno, postanowili przenieść się do domu J. P., gdyż jego rodziców nie było w domu. Tam pili alkohol i rozmawiali w przyjaznej atmosferze.

dowody: częściowo: zeznania S. K. k. 198 - 200a, 7, P. K. k. 200 - 201a, 15, E. J. k. 207 - 209, 33v, wyjaśnienia J. P. k. 56 - 56v, 193 - 195, P. R. k. 70 - 71, 195 - 198

P. R. nawiązał rozmowę z P. K.. W jej trakcie zaczęli się całować, a P. R. dotykał dziewczynę. Zauważyli to E. J. i S. K.. E. J. zasugerowała, że P. K. nie podoba się zachowanie P. R., a S. K. jako jej brat powinien interweniować. S. K. podszedł więc do P. R. i zażądał, by odszedł od jego siostry. P. R. zlekceważył go. W tej sytuacji S. K. odepchnął oburącz P. R., uderzając rękoma w jego klatkę piersiową. P. R. zaczął bić się z nim pięściami. W przedśionku przewrócili się i szarpali na podłodze. J. P. i P. K. bezskutecznie próbowali ich rozdzielać. Przy tej okazji, opędzając się od interweniujących, P. R. odepchnął P. K., która uderzyła się o ścianę i upadła. J. P. obawiał się, że bijący się mężczyźni zdemolują mieszkanie, w związku z czym krzyknął, żeby wyszli na dwór, sam zaś uspokajał obolałą P. K.. Na zewnątrz P. R. i S. K. kontynuowali

wymianę ciosów. J. P. wybiegł za nimi i odciągał, najpierw P. R., a później S. K.. Ponieważ to S. K. rozpoczął zajście i był cały czas bardzo agresywny, J. P. odciągnął go i przytrzymał mu od tyłu ręce. P. R. wykorzystał tę sytuację, podszedł znów do S. K. i uderzył go pięścią w twarz. W międzyczasie E. J. wezwała policję. S. K. i P. R. rozdzielili się, S. K. i E. J. się oddalili, P. R. i J. P. wrócili do domu, a P. K. chwilowo zginęła wszystkim z oczu - przebywała na podwórku, gdyż źle się czuła.

Po przyjeździe funkcjonariuszy Policji B. G. i G. T. S. K. i E. J. dość chaotycznie zrelacjonowali przebieg wydarzeń. Poinformowali, że S. K. został pobity przez pięciu mężczyzn, którzy znajdują się obecnie w domu J. P.. W związku z tym policjanci wezwali wsparcie patrolu ruchu drogowego z P.. S. K. był cały czas pobudzony, agresywny, odbiegał od policjantów, chcąc kontynuować bójkę, nie wykonywał poleceń funkcjonariuszy, w związku z czym założono mu kajdanki. Po przyjeździe wspierającego patrolu policjanci weszli do wskazanego domu, gdzie zastali tylko J. P. i P. R., będących pod wpływem alkoholu, ale nie wykazujących agresji. J. P. zadzwonił po swojego ojca S. P. i siostrę A. P., którzy przyjechali na miejsce, odnaleźli P. K., leżącą na ziemi na podwórku i udzielili jej pomocy.

dowody: zeznania świadków B. G. k. 235 - 236, G. T. k. 237, A. W. k. 238, A. P. k. 201a - 203, 61v, 103v, S. P. k. 203 - 205, 83v, T. R. k. 205 - 206, częściowo: W. K. (1) k. 209 - 210, wyjaśnienia J. P. k. 56 - 56v, 193 - 195, P. R. k. 70 - 71, 195 - 198, kopie notatników służbowych k. 217 - 229

Wskutek zdarzenia S. K. doznał obrażeń ciała w postaci obrzęku nosa z przebyłym krwawieniem z przewodów nosowych, licznych stłuczeń powłok twarzy, w tym ust oraz rany głowy w okolicy czołowej po stronie prawej, stanowiące rozstrój zdrowia na czas trwający nie dłużej niż 7 dni. Natomiast P. K. doznała otarć naskórka w powłokach twarzy w okolicy obu policzków, czoła małżowiny usznej prawej, a także na obu kończynach oraz podbiegnięć krwawych na kończynach górnych, co spowodowało u pokrzywdzonej rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni.

dowody: opinia sądowno - lekarska k. 38 - 40, dokumentacja lekarska k. 12-13, 20 - 24

Następnego dnia J. P. i A. P. pojechali do domu S. i P. K.. Zawieźli rzeczy P. K., które zostały w domu J. P.. S. K. przebywał jeszcze w szpitalu. J. P. przeprosił P. K. za sytuację, która miała miejsce w jego mieszkaniu i próbował wyjaśnić jej przebieg. P. K. była zdenerwowana i miała pretensje do P. R..

dowody: zeznania świadków A. P. k. 201a - 203, 61v, 103v, S. P. k. 203 - 205, 83v, częściowo: W. K. (1) k. 209 - 210, wyjaśnienia J. P. k. 56 - 56v, 193 - 195

J. P. i P. R. nie byli dotychczas karani sądownie. P. R. jest bezdzietnym kawalerem. Ma wykształcenie gimnazjalne, kontynuuje naukę w szkole średniej, mieszka z matką. Nie ma wyuczonego zawodu, utrzymuje się z renty rodzinnej, podejmuje się też prac dorywczych. W przeszłości używał środków odurzających, był leczony odwykowo. Obecnie cieszy się pozytywną opinią w środowisku. J. P. jest również bezdzietnym kawalerem, uczy się w szkole zawodowej, mieszka z ojcem i jest na jego utrzymaniu. W środowisku lokalnym ma dobrą opinię.

dowody: dane o karalności k. 98, 75, 179, 180, wywiady kuratora k. 178, 182, oświadczenia oskarżonych k. 192, 193

P. R. został przebadany przez dwóch biegłych psychiatrów, którzy zgodnie stwierdzili, iż nie jest on chory psychicznie, ani upośledzony umysłowo. W ocenie biegłych, tempore criminis P. R. miał w pełni zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Ponadto biegli orzekli, iż w aktualnym stanie zdrowia oskarżony może brać udział w postępowaniu procesowym oraz podjąć się samodzielnej i rozsądnej obrony.

dowód: opinia sądowno-psychiatryczna k. 106 - 108

W postępowaniu przygotowawczym J. P. nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu i złożył obszerne wyjaśnienia, zasadniczo zgodne z ustalonym stanem faktycznym. Natomiast P. R. przyznał się częściowo i złożył wyjaśnienia. Swoje stanowisko obaj podtrzymali na rozprawie. Z uwagi na wymóg zwięzłości uzasadnienia wynikający

z art. 424 § 1 kpk odstąpiono od cytowania całości wyjaśnień oskarżonych, odsyłając do wskazanych poniżej kart akt postępowania.

vide: wyjaśnienia J. P. k. 56 - 56v, 193 - 195, P. R. k. 70 - 71, 195 - 198

Sąd zważył co następuje:

W świetle całokształtu zgromadzonego w przedmiotowej sprawie materiału dowodowego, w szczególności zaś wyjaśnień oskarżonych, dokumentacji medycznej i opinii sądowo - lekarskiej, fakt popełnienia przez oskarżonego P. R. występku na szkodę S. K. i P. K., jak i jego wina nie budzą wątpliwości, aczkolwiek zmodyfikowane musiały zostać opisy obu przypisanych mu czynów. Natomiast materiał dowodowy nie jest wystarczający do uznania, że przestępstwo popełnił również J. P..

Ustalenie stanu faktycznego w sprawie było utrudnione z tego względu, że wszyscy uczestnicy zajścia będącego przedmiotem postępowania byli w jego trakcie pod silnym wpływem alkoholu, upośledzającego zdolność spostrzegania, zapamiętywania i odtwarzania spostrzeżeń. Jedyne okoliczności, opisywane zbieżnie przez wszystkich świadków dotyczyły wzajemnych relacji pomiędzy nimi przed zdarzeniem oraz zorganizowania spontanicznej imprezy w domu J. P.. W tej części Sąd dał wiarę wszystkim świadkom, którzy się na ten temat wypowiadali oraz wyjaśnieniom oskarżonych.

Relacja S. K. w pozostałym zakresie budzi największe wątpliwości co do jej wiarygodności. W postępowaniu przygotowawczym świadek podał, że po tym, jak interweniował w sprawie swojej siostry P., J. P. i P. R. jednocześnie rzucili się na niego, J. P. chwycił go z tyłu unieruchamiając ręce, a P. R. bił go pięściami po twarzy; miało to trwać ok. pół godziny i dziać się wewnątrz domu J. P.. Na rozprawie S. K. opisał tę sytuację zupełnie inaczej: pierwotnie pokrzywdzony miał się szarpać i „wywalić na podłogę” tylko z P. R., a J. P. miał dołączyć później, miał trzymać od tyłu S. K. ramieniem za szyję w czasie, gdy ten leżał na ziemi. Według słów S. K., P. R. „pewnie” go wtedy „okładał po twarzy, a co innego mógł?” (vide: k. 199). Obraz zdarzenia wyłaniający się z obu tych opisów jest diametralnie różny: czym innym jest bicie przez pół godziny trzymanego od tyłu za ręce człowieka pięściami po twarzy, a czym innym szarpanina na podłodze, podczas której J. P. miał rzekomo w pewnym momencie złapać S. K. ramieniem za szyję, co wywołało w zasadzie niewiadomy skutek, ponieważ pokrzywdzony się tylko domyśla, że w tym czasie mógł być bity po twarzy przez P. R.. Tej zasadniczej rozbieżności nie tłumaczy powoływany przez S. K. fakt, iż pokrzywdzony miał uraz głowy; uraz ten, zgodnie z treścią opinii biegłego był w zasadzie niewielki, brak podstaw, by przyjąć, że podczas zajścia S. K. stracił przytomność; w ocenie Sądu, większy wpływ na niepamięć szczegółów zauważalną u świadka może mieć znaczny stopień upojenia alkoholowego, w jakim się on znajdował. Dalej, S. K. opisywał przebieg zajścia na zewnątrz domu. W toku dochodzenia zeznał, że wybiegł, gdy tylko zdołał się oswobodzić się z chwytu J. P., za nim wybiegł J. P., który chciał go znów przytrzymać, ale mu się nie udało, a potem P. R., który uderzył pokrzywdzonego w twarz, powodując jego upadek. Następnie J. P. miał znów trzymać w nieokreślony sposób S. K., a P. R. miał go dalej bić po twarzy przez 10 minut. Relacja pokrzywdzonego z rozprawy jest znowu zupełnie inna: według S. K. przy wyjściu była szarpanina z J. P., który miał dostać napadu agresji, potem przyszedł P. R. i odciągnął pokrzywdzonego od J. P.. Trudno wyjaśnić, dlaczego według pierwszej relacji to P. R. miał być głównym agresorem podczas zajścia na podwórku, a według drugiej miał nim być J. P., podczas gdy P. R. nieoczekiwanie miał pełnić rolę rozjemcy. Jeszcze bardziej zaskakująca jest opowieść pokrzywdzonego na temat tego, co miało dziać się w mieszkaniu J. P. w momencie, kiedy S. K. je opuszczał. Zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i na rozprawie, tym razem konsekwentnie, S. K. zeznał, że wówczas P. R. miał podejść do P. K., która leżała na ziemi, usiąść na niej okraciem i przyciskać jej ręce do podłogi. Pomijając fakt, iż żaden z bezpośrednich świadków, łącznie z P. K., tego nie potwierdza, wydaje się nieprawdopodobnym, by S. K., który przed chwilą interweniował w sytuacji, gdy P. R. miał tylko całować P. K. wbrew jej domniemanej woli, po prostu wyszedł z mieszkania widząc, że jego siostra leży bezbronna na podłodze z agresywnym mężczyzną siedzącym na niej okraciem. Nawet zakładając, że S. K. po pobiciu go przez dwóch mężczyzn odczuwał ból i strach, trudno uwierzyć, że w takiej sytuacji nie udzieliliby jakiegokolwiek pomocy siostrze, za którą wcześniej się wstawił. Zresztą, opisywany przez S. K. sposób jego zachowania się wydaje się całkowicie niewiarygodny w świetle zeznań funkcjonariuszy Policji, którzy interweniowali na miejscu zdarzenia. Według ich

relacji, S. K. wyglądał wprawdzie na pobitego, ale cały czas był pobudzony, agresywny, wrywał się, by wrócić do domu, w którym miało go napaść rzekomo pięciu mężczyzn (sic!), chciał się z nimi bić, a jego zachowanie było na tyle gwałtowne, że policjanci zdecydowali, że dla bezpieczeństwa S. K. konieczne jest założenie mu kajdanek. W ocenie Sądu, użycie tego rodzaju środków wobec osoby pokrzywdzonej jest ewenementem i świadczy o tym, iż rzeczywiście poziom agresji prezentowany wówczas przez S. K. był szczególnie wysoki. Tymczasem w złożonych przez siebie zeznaniach S. K. przedstawia siebie jednoznacznie jako ofiarę pobicia, która właściwie po tym jak popchnęła P. R. wcale się nie broniła, była całkowicie unieruchomiona przez J. P. i bita przez P. R. (ewentualnie odwrotnie), a przy pierwszej nadarzającej się okazji uciekła. Jedynie na rozprawie pokrzywdzony wspomniał, że rzekomo „okładali się” z J. P., czyli że sam również zadał jakieś ciosy koledze. Zdaniem Sądu, jest całkowicie niewiarygodnym, by pokrzywdzony, chwilę później wybitnie agresywny, podczas samego zajścia był podporządkowany i uległy, przyjmował na siebie ciosy nawet się nie broniąc, wyszedł z domu zostawiając siostrę w niebezpieczeństwie, by za moment, po przyjeździe policjantów, wrywać się do bójki. Warto w tym miejscu jeszcze zauważyć, jaka była postawa pokrzywdzonego w trakcie postępowania - S. K., jak sam przyznał, podczas przypadkowego spotkania z J. P. przy sklepie (...) w K. był wobec niego agresywny, żądał, by J. P. bił się z nim sam na sam, a wobec odmowy zrzucił go z ławki. Powyższe dobitnie ukazuje skłonność S. K. do agresji i siłowego rozwiązywania problemów, której to skłonności próżno szukać w jego relacjach o zajściu będącym przedmiotem postępowania. W tej sytuacji Sąd uznał, że zeznania pokrzywdzonego w tej części, jako niepełne, niespójne, niekonsekwentne i niezgodne z pozostałym materiałem dowodowym nie mogą być podstawą ustaleń faktycznych w sprawie.

Podobnie niekonsekwentne i nielogiczne - poza początkowym fragmentem - były zeznania P. K.. W postępowaniu przygotowawczym P. K. zeznała, że J. P. i P. R. bili S. K.. Szczegółowa relacja pokrzywdzonej na ten temat wskazuje jednak, że rola J. P. miała sprowadzać się wyłącznie do uniemożliwiania S. K. obrony przed ciosami zadawanymi przez P. R.. Warto zauważyć, że ta część zeznań P. K. jest zatem sprzeczna z zeznaniami S. K.. Jednocześnie jednak świadek wskazywała, że J. P. „chyba w pierwszym momencie chciał chłopaków rozdzielić” (k. 15), a na rozprawie jeszcze wyraźniej dodała, iż „K. wchodził między nich i ich rozdzielał”, „K. kontynuował to, żeby ich rozdzielić” (k. 200). Następnie identyczne zachowania J. P. (tj. „przepychanie”) zaczęły być przez świadka interpretowane jako przejaw udzielania pomocy P. R.. Trudno wyjaśnić, dlaczego świadek w pewnym momencie uznała, że J. P. przestał działać w celu zakończenia sporu, a zaczął sprzyjać jednej z jego stron. Wydaje się to tym bardziej mylne, że P. K. zeznała także, że po tym, gdy P. R. odepchnął ją, wpadła na ścianę i boleśnie się potłukła, to właśnie J. P. próbował jej pomóc i uspokajał ją. Nielogicznym jest, by J. P. jednocześnie wspierał P. R. i P. K.; według koncepcji, w której J. P. jest osobą agresywną, powinien on raczej skupić się na unieszkodliwieniu S. K., a nie zajmować się poszkodowaną przypadkiem w czasie bójki dziewczyną. W ocenie Sądu, nie można dać wiary P. K. co do tego, jakimi intencjami kierował się J. P., przytrzymując S. K., gdyż w tym zakresie świadek przedstawiła Sądowi jedynie swoje subiektywne przypuszczenia. Natomiast należy przyznać, że P. K. spójnie i rzeczowo zeznawała na temat tego, co ją konkretnie spotkało podczas tego zajścia. Z jej relacji jasno wynika, że została odepchnięta przez P. R. w czasie, gdy próbowała rozdzielać bijących się mężczyzn, że przeszkadzała oskarżonemu w zadawaniu ciosów i musiała zostać przez niego usunięta z drogi. P. K. wyjaśniła, że nie odniosła wrażenia, by to odepchnięcie było celowe, by agresja P. R. była kierowana przeciwko niej; jak określiła, była „w złym miejscu, w złym czasie” (k. 201). Jednocześnie P. K. wykluczyła, by miała miejsce sytuacja opisywana przez S. K., tj. by leżała na podłodze, a na niej okraciem siedział P. R., przyciskając jej ręce do podłogi. P. K. złożyła takie zapewnienie, mimo że niedługo po zajściu, podczas udzielania jej pomocy lekarskiej, wspomniała o „próbie gwałtu” (co odnotowano w dokumentacji medycznej) i poddała się badaniu ginekologicznemu. Wydaje się, że było to spowodowane tym, iż pokrzywdzona realnie oceniła, że z uwagi na swój stan psychofizyczny mogła nie pamiętać w pełni przebiegu zajścia. W tej jednak części zeznania pokrzywdzonej są zbieżne z wyjaśnieniami oskarżonych, są logiczne i wydają się dobrze odzwierciedlać rzeczywisty przebieg wydarzeń, stąd Sąd uznał je za wiarygodne.

Sąd nie miał zastrzeżeń do wiarygodności zeznań A. P.. Świadek nie była uczestnikiem samego zajścia, ale przedstawiła relację na temat wydarzeń, które nastąpiły bezpośrednio po nim oraz następnego dnia, a także wskazała, co na ten temat powiedział jej brat J. P.. Zeznania A. P. korelowały w tym względzie z zeznaniami S. P. i T. R., które Sąd również uznał za szczere. Zgodnie z depozycjami tych trojga świadków, J. P. nie ukrywał, że podczas bijatyki pomiędzy P. R. a S. K. przytrzymywał tego ostatniego, a P. R. wykorzystał to, jednakże konsekwentnie utrzymywał, że chciał rozdzielić

bijących się, odciągając to jednego, to drugiego z nich. Od samego początku J. P. wyrażał żal z powodu tego, co zaszło, w związku z czym niezwłocznie udał się do rodziny K. by przeprosić pokrzywdzonych i wyjaśnić sytuację. Warto zauważyć, że świadkowie nie wskazali, by J. P. przeproszał za to, że uczestniczył w pobiciu S. K.; mimo że było mu przykro, iż w taki sposób zakończyła się impreza w jego domu i starał się jakoś znaleźć w tej niekomfortowej sytuacji, to jednak nie brał na siebie bezpośredniej odpowiedzialności za jej zaistnienie. Depozycje świadków są w pełni zbieżne z tym, co J. P. wyjaśniał konsekwentnie w toku całego postępowania.

Natomiast poza fragmentem dotyczącym początku imprezy u J. P., Sąd uznał za niewiarygodne zeznania E. J.. Relacja świadka z postępowania przygotowawczego całkowicie różni się z zeznaniami z rozprawy, zwłaszcza co do roli, jaką w zajściu odegrał J. P.. O ile w pierwszych zeznaniach E. J. utrzymywała, że rola J. P. w zasadzie była równorzędna z odegraną przez P. R., to zeznając po raz kolejny kompletnie temu zaprzeczyła. Pierwotnie świadek wskazywała, iż „K. rzucił się na S. i dusił go”, choć jednocześnie zastrzegła, że nie widziała dokładnie, jak to przebiegało, „oni znowu zaczęli bić S., raz jeden, raz drugi, okładali go pięściami” (k. 33v) i miało się to dzieć wewnątrz domu J. P.. Natomiast w czasie swobodnej wypowiedzi na rozprawie świadek na ten temat miała do powiedzenia jedynie tyle, że „K. niby chciał nam pomóc, ale chyba niekoniecznie, nie mógł się zdecydować” (k. 207). Trudno uznać, że te depozycje mają tożsamą treść. Wręcz przeciwnie, z zeznań E. J. złożonych na rozprawie wynika, że J. P. nie przyjął roli napastnika, lecz wręcz sojusznika S. K., choć wahał się, czy powinien ją realizować. Dopytywana o szczegóły E. J. dodała, iż „K. stał, nie uczestniczył cały czas w tej bijatyce, on nie mówił nic, nie robił” i dopiero „K. dusił S. w przedpokoju na podłodze (...) P. w tym momencie stał, nie nie robił”. Relacja ta jest tylko częściowo zbieżna z zeznaniami i wyjaśnieniami innych uczestników zajścia, jest najbardziej zbliżona do wersji zaprezentowanej przez oskarżonych, gdyż J. P. przyznał, że w mieszkaniu odciągał, uspokajał S. K., zaś P. R. wskazał, że J. P. w pewnym momencie przytrzymał kolegę ramieniem od tyłu za szyję (choć według oskarżonego, miało to miejsce na zewnątrz). Niemniej jednak, oskarżeni zgodnie podali - obciążając w zasadzie siebie w tym zakresie - że przytrzymanie S. K. przez J. P. stanowiło dla P. R. okazję, by uderzyć go pięścią w twarz. Taki wariant wyraźnie zaś wyklucza E. J..

Podobnie, niespójna jest relacja świadka na temat wydarzeń z udziałem P. K.. W postępowaniu przygotowawczym świadek wyraziła się dramatycznie i obrazowo, stwierdzając, że P. R. „rzucił ją o ziemię”. Na rozprawie E. J. podała jednak, że wcale nie widziała, jak P. R. odepchnął P. K., lecz wie o tym tylko z jej opowieści. Zastanawiającym jest przy tym, jak to możliwe, że świadek tego nie widziała, przebywając w jednym pomieszczeniu z tymi osobami. Niemniej jednak, nawet jeśli świadek z opowieści usłyszała, że oskarżony odepchnął P. K., nawet brutalnie, to za przesadzone należy uznać określenie, iż „rzucił ją o ziemię”, a ocena karnoprawna obu tych, zdecydowanie różnych sytuacji, musi być odmienna. Nadto, E. J. potwierdziła słowa P. K. o tym, iż J. P. zainteresował się nią, gdy leżała na podłodze, uspokajał ją. Jest to jednocześnie niezgodne ze stwierdzeniem świadka, jakoby w czasie, gdy P. K. leżała na podłodze, J. P. i P. R. bili S. K. („raz jeden, raz drugi”) - trudno, żeby J. P. w tym samym czasie bił kolegę i pocieszał jego siostrę, siedząc przy niej na podłodze. Warto także zaznaczyć, iż E. J. zaprzeczyła, by widziała, jak P. R. siedzi okrakiem na leżącej na podłodze P. K., jak zeznał S. K.. Przemawia to po raz kolejny za niewiarygodnością zeznań pokrzywdzonego. Niestety, wyżej opisane mankamenty, niespójność, niekonsekwencja i chwiejność zeznań E. J. również nie pozwalają Sądowi dać jej wiary.

Zeznania W. K. nie wniosły wiele do sprawy, choć nie było podstaw do kwestionowania ich wiarygodności. Świadek jedynie była w stanie potwierdzić wyjaśnienia J. P. i zeznania A. P., zgodnie z którymi rodzeństwo następnego dnia po zajściu przyjechało do domu świadka i rozmawiało z P. K.. W. K. (2) zaprzeczyła, by miała jakąkolwiek wiedzę o przebiegu tej rozmowy oraz wydarzeń z poprzedzającego ją wieczora.

Sąd dał także wiarę zeznaniom funkcjonariuszy policji: B. G., G. T. i A. W.. Świadkowie zeznawali rzeczowo i logicznie, w miarę swoich możliwości odtwarzając szczegóły interwencji. Ich relacja znalazła potwierdzenie w treści sporządzonej bezpośrednio po zajściu notatki służbowej oraz w zapisach w policyjnych notatnikach. Jednocześnie świadkowie zbieżnie opisali stan psychofizyczny, w jakim znajdował się S. K., informacje, jakie im przekazywał (w tym opowieść o tym, że na pokrzywdzonego napadło pięciu mężczyzn, co skutkowało decyzją o wezwaniu wsparcia patrolu drogówki) oraz wyjaśnili, dlaczego konieczne było zastosowanie wobec niego środków przymusu.

Oceniając w tym kontekście wyjaśnienia oskarżonych należy stwierdzić, że w zasadniczej części należy dać im wiarę. Wyjaśnienia J. P. były zdecydowanie konsekwentne. Oskarżony od początku utrzymywał, że nie uczestniczył w biciu S. K., lecz aktywnie dążył do zakończenia zajścia pomiędzy nim a P. R.. Przed wszystkim J. P. podkreślił - co potwierdziły inne przeprowadzone w toku postępowania dowody - że od dzieciństwa był przyjacielem S. K., utrzymywał z nim stałe stosunki towarzyskie, zatem nie miał żadnego motywu, by go zaatakować i działać na jego szkodę. Relacje, jakie łączyły go w dniu zdarzenia z P. R. były zdecydowanie luźniejsze, J. P. zaledwie znał współoskarżonego, spotykał go z racji nawiązania przez jego ojca znajomości z matką P. R.. Trudno oczekiwać, że J. P. dla osoby, z którą nie stworzył dotąd żadnej szczególnej więzi, zdecydował się zniszczyć długoletnią przyjaźń. Po drugie, jak potwierdzili w zasadzie wszyscy uczestnicy zajścia, J. P. odciągał od siebie obu bijących się mężczyzn, nie tylko S. K., ale także P. R.. Gdyby J. P. miał zamiar wspólnie z P. R. pobić S. K., odciąganie współoskarżonego byłoby oczywiście sprzeczne z założonym celem. Nielogiczne byłoby także przerywanie udziału w pobiciu po to, by udzielić wsparcia P. K., odepchniętej przez P. R. i leżącej na podłodze. Zasady doświadczenia zawodowego wskazują, że agresywni, walczący ze sobą mężczyźni nie zachowują się w taki sposób. Po trzecie, J. P. przyznał, że gdy trzymał S. K. od tyłu, unieruchamiając mu rękę, P. R. kilkakrotnie go uderzył. Faktycznie, tę sytuację można interpretować jako udzielenie P. R. pomocy do pobicia S. K. - obiektywnie rzecz biorąc, J. P. ułatwił mu w ten sposób zadanie. Tak też to zdarzenie zinterpretowali świadkowie, którzy doszli do wniosku, że J. P., który początkowo rozdzielał bijących się, zmienił zdanie i zdecydował się jednak pomóc P. R.. Niemniej jednak, ocena, czy oskarżony popełnił przestępstwo musi odnosić się do rzeczywistego zamiaru sprawcy, a nie tylko do skutków, jakie wywołało jego zachowanie. Innymi słowy, okoliczność, iż zachowanie J. P. pomogło P. R., nie jest wystarczająca do uznania, że taki właśnie skutek chciał osiągnąć oskarżony i że z takim zamiarem przytrzymał S. K.. W ocenie Sądu, w okolicznościach niniejszej sprawy zdecydowanie bardziej przekonujące jest tłumaczenie J. P., iż P. R. nieoczekiwanie wykorzystał przytrzymanie S. K., by zadać mu kolejne ciosy, a stało się tak poza kontrolą J. P., który do tego wcale nie dążył. Warto zaznaczyć, że J. P. odciągał S. K. kilkakrotnie, nie chcąc, by dalej się bił, a tylko jedna z takich sytuacji została wykorzystana przez P. R.. Co więcej, J. P., jak już wspomniano, odciągał także P. R., zatem powodował sytuację, w której to S. K. mógł skorzystać z chwilowego obezwładnienia przeciwnika. Gdyby tak się stało - co było zupełnie prawdopodobne - zachowanie J. P. mogłoby zostać zinterpretowane jako udzielenie pomocy S. K., a całe zajście zakwalifikowane jako pobicie, w którym pokrzywdzonym byłby P. R. (zwłaszcza że to on został pierwszy popchnięty przez S. K.). Wniosek taki byłby oczywiście absurdalny; sytuacja, do której doszło, była, w ocenie Sądu, osobistą rozgrywką siłową pomiędzy S. K. a P. R., którzy rozwiązywali w ten sposób ich prywatny konflikt dotyczący P. K.. Żaden z nich nie życzył sobie nawet, by w interakcję między nimi angażowały się inne osoby, o czym świadczy fakt, że osoby interweniujące były odpychane, zaś S. K. wprost wypowiedział się na rozprawie, że w jego ocenie prawidłowym i oczekiwanym przez niego rozwiązaniem sporu byłaby walka w układzie jeden na jednego. Z powyższych względów Sąd dał wiarę wyjaśnieniom J. P..

Nieco mniej wartościowym materiałem dowodowym były wyjaśnienia P. R.. Jak wynika z zeznań świadków, w tym interweniujących policjantów, oskarżony znajdował się pod znacznym wpływem alkoholu, większym niż J. P. (potwierdzają to także wyniki badań trzeźwości), zaraz po zajściu kontakt z nim był utrudniony. Trudno zatem, by precyzyjnie zapamiętał przebieg wydarzeń. W istocie, jego relacja, zwłaszcza złożona w postępowaniu przygotowawczym, odbiega od treści depozycji innych uczestników zdarzenia - przykładowo P. R. nie pamiętał, że szarpał się z S. K. jeszcze w mieszkaniu, co jest generalnie bezsporne, czy też twierdził, że J. P. złapał S. K. w pasie i wyprowadził na zewnątrz, o czym żaden z uczestników nie wspomina. P. R. od początku wskazywał, że słabo pamięta co się działo, bo był pijany. W ocenie Sądu, tak też faktycznie było, stąd oskarżonemu nie można było dać wiary co do tych okoliczności, które były sprzeczne z ustaleniami poczynionymi w oparciu o inne dowody, uznane za wiarygodne. Natomiast warto zauważyć, że wyjaśnienia P. R. są w pełni zgodnie z tym, co wyjaśnił J. P. oraz zeznała P. K. na temat sposobu, w jaki została odepchnięta - oskarżony wskazał, że nie miał zamiaru zrobić dziewczynie krzywdy, lecz odsunął ją z drogi. W tym zakresie zatem Sąd nie miał podstaw, by nie dać oskarżonemu wiary.

Ponadto, Sąd uznał za podstawę ustaleń faktycznych w sprawie dokumenty ujawnione w trybie art. 394 § 1 i 2 kpk, art. 393 § 1, 2 i 3 kpk, do których należą w szczególności kopie notatników służbowych, dokumentacja medyczna, dane osobopoznawcze oskarżonych, dane o karalności, których autentyczność i wiarygodność nie była kwestionowana, a które zostały sporządzone przez upoważnione osoby i podmioty, w zakresie ich kompetencji. Nie budzi także

wątpliwości rzetelność opinii sądowo - lekarskiej, która jest jasna i wyczerpująca, sporządzona została przez osobę dysponującą odpowiednią wiedzą i doświadczeniem, a jej wnioski zostały przekonywająco umotywowane.

W ocenie Sądu, uderzając w dniu 18 lutego 2017 r. S. K. wielokrotnie pięściami w twarz P. R. dopuścił się przestępstwa z art. 157 § 2 kk, powodując umyślnie u pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci obrzęku nosa z przebyłym krwawieniem z przewodów nosowych, licznych stłuczeń powłok twarzy, w tym ust oraz rany głowy w okolicy czołowej po stronie prawej, stanowiące rozstrój zdrowia na czas trwający nie dłużej niż 7 dni. Zdaniem Sądu, jest niewątpliwym, że powyżej wskazane obrażenia pozostają w bezpośrednim, adekwatnym związku przyczynowym z ciosami zadawanymi przez P. R.. Wskazuje na to przede wszystkim treść opinii biegłego, opisującej patomechanizm powstania tych obrażeń. Oskarżony chciał je zadać, działał z zamiarem bezpośrednim, dążąc do unieszkodliwienia S. K. („unicestwienia” go - vide wyjaśnienia P. R. k. 197), który ingerował w jego relacje z P. K. i pierwszy odepchnął go, a także do udowodnienia mu, że nie powinien tak postępować w przyszłości, gdyż oskarżony skutecznie mu się przeciwstawi. Zachowania oskarżonego nie można uznać za obronę swojej osoby; wprawdzie S. K. jako pierwszy odepchnął P. R. rękoma w klatkę piersiową, odepchnięcie to było jednak na tyle słabe, że nie spowodowało jego upadku (mimo iż P. R. był nietrzeźwy), ani żadnych dalszych następstw. P. R. musiał zatem zdawać sobie sprawę z tego, że agresja S. K. w początkowej fazie zajścia wiąże się nie tyle z chęcią wyrządzenia mu krzywdy, co z chęcią dania koledze do zrozumienia, by zostawił w spokoju jego siostrę. Tymczasem rzekoma obrona podjęta przez P. R. miała już zupełnie inny charakter. Oskarżony nie odepchnął pokrzywdzonego, lecz zadawał mu ciosy pięścią w twarz, nie przerywał ataku, po zakończeniu szarpaniny w przedpokoju przeniósł się na zewnątrz domu i tam kontynuował bicie S. K., wykorzystując nawet sytuację, kiedy przytrzymanie pokrzywdzonego przez J. P. dało P. R. nieoczekiwaną przewagę. W tej fazie zajścia obaj mężczyźni dobrowolnie, z pełnym zaangażowaniem, wzajemnie zadawali sobie ciosy, zatem nie można mówić o tym, by któryś z nich bronił się, a drugi atakował; obaj byli wobec siebie agresywni. W tej sytuacji, w ocenie Sądu, P. R. w pełni odpowiada za skutki, jakie wywołało jego zachowanie, w szczególności za spowodowanie rozstroju zdrowia S. K..

Natomiast nieco inaczej należało zakwalifikować spowodowanie przez P. R. obrażeń ciała u P. K.. Nie budzi wątpliwości Sądu fakt, iż wskutek odepchnięcia jej przez P. R. na ścianę i następczego upadku na podłogę, pokrzywdzona doznała otarć naskórka w powłokach twarzy w okolicy obu policzków, czoła małżowiny usznej prawej, a także na obu kończynach oraz podbiegnięć krwawych na kończynach górnych, co spowodowało u P. K. rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni. Te obrażenia, choć obejmowały dość dużą powierzchnię ciała, były powierzchowne, więc jest prawdopodobnym, że zostały one wywołane poprzez uderzenie okolic twarzy i głowy oraz kończyn o ścianę, otarcie tych części ciała o szorstką jej powierzchnię, a następnie uderzenie dalszych okolic ciała o podłogę, ewentualnie o leżące na niej przedmioty. Z uwagi na stan nietrzeźwości, w jakim znajdowała się P. K., jej upadek mógł być niekontrolowany i bardziej bezwładny, aniżeli upadek osoby trzeźwej, która mogłaby podjąć jakieś odruchy obronne, podeprzeć się bądź osłonić. Należy zatem podzielić pogląd wyrażony przez biegłego lekarza sądowego, zgodnie z którym opisane obrażenia mogły zostać wywołane przez owo zdarzenie. Niemniej jednak, jak ustalono, P. R. nie chciał przewrócić P. K., nie przewidywał, że jego zachowanie do tego doprowadzi i z takim rezultatem się nie godził. Nie można zatem stwierdzić, że spowodował on rozstrój zdrowia pokrzywdzonej w sposób umyślny. Oskarżony, będący jednak silnym, dorosłym mężczyzną powinien jednak zachować określone środki ostrożności, stosując siłę fizyczną wobec słabszej od siebie kobiety, zwłaszcza znajdującej się pod wpływem alkoholu. W szczególności, nie powinien on odpychać jej w tak gwałtowny sposób, z tak znaczną siłą i w takim kierunku, że uderza ona boleśnie o ścianę i upada na podłogę. W ocenie Sądu, postępując w ten sposób P. R. nie zachował ostrożności wymaganej w tych okolicznościach. Uzasadnia to przypisanie mu spowodowania rozstroju zdrowia P. K. w sposób nieumyślny, czyli popełnienie występku z art. 157 § 2 i 3 kk.

Zdaniem Sądu, oskarżonemu P. R. przypisać można winę w popełnieniu omawianych czynów. Oskarżony jest podmiotem zdolnym ze względu na wiek do ponoszenia odpowiedzialności karnej, a zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie dostarcza podstaw do przyjęcia, iż w chwili czynów oskarżony był niepoczytalny lub znajdował się w anormalnej sytuacji motywacyjnej. Miał więc oskarżony obiektywną możliwość zachowania się w sposób zgodny z obowiązującym porządkiem prawnym, czego jednak nie uczynił, i z tego tytułu zasadnie postawić mu można zarzuty.

Przestępstwo z art. 157 § 2 kk zagrożone jest karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2, a czyn z art. 157 § 2 i 3 kk karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Mając na względzie z jednej strony, działanie pod wpływem alkoholu, w sposób nieustępliwy, między innymi wobec kobiety, a z drugiej strony szereg okoliczności łagodzących: uprzednią niekaralność oskarżonego, działanie pod wpływem emocji związanych z konfliktem w gronie rówieśniczym, wysoki poziom agresji pokrzywdzonego, dążącego do kontynuowania bijatyki, niezbyt dotkliwe obrażenia spowodowane przez oskarżonego, nieumyślność przy popełnieniu jednego z czynów, a nadto cel wychowawczy, jaki spełnić powinna kara, Sąd doszedł do przekonania, iż najbardziej stosowne będzie wymierzenie oskarżonemu kar ograniczenia wolności w wymiarze:

- za przestępstwo z art. 157 § 2 kk – 9 miesięcy ograniczenia wolności
- za czyn z art. 157 § 2 i 3 kk – 2 miesięcy ograniczenia wolności
- łącznie – przy zastosowaniu zasady częściowej absorpcji, z uwagi na zbieżność czasu i miejsca popełnienia przestępstw, przy odmienności osób pokrzywdzonych – 10 miesięcy ograniczenia wolności, polegającej na wykonywaniu nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne, wskazanej przez Sąd, w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym.

Kara ta, zdaniem Sądu, uwzględnia dyrektywy wymiaru kary wskazane w art. 53 § 1 kk. Sąd wymierzył karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż orzeczona kara powinna odnieść wobec P. R. cel wychowawczy i prewencyjny. Poza tym, że stanowi ona dla oskarżonego pewną dolegliwość, przejawiającą się w konieczności wykonywania wskazanej przez sąd pracy, zakazie zmiany miejsca stałego pobytu bez zgody sądu czy obowiązku udzielania wyjaśnień dotyczących przebiegu odbywania kary (art. 34 § 2 kk) to przede wszystkim powinna uświadomić oskarżonemu naganność jego postępków, której do tej pory nie przyjął do wiadomości, uznając, że miał prawo „unicestwić” osobę, która podniosła na niego rękę, nie bacząc na konsekwencje, jakie wywoła.

Sąd zobowiązał nadto oskarżonego P. R. do przeproszenia na piśmie pokrzywdzonej P. K.. Oskarżony powinien to uczynić, minimalizując w ten sposób, w miarę możliwości, krzywdę, jaką wyrządził pokrzywdzonej, która w żaden sposób nie powinna ucierpieć w konflikcie, jaki zaistniał pomiędzy P. R. a S. K.. Sąd nie uznał za słuszne orzekanie analogicznego obowiązku w stosunku do S. K., jako że pokrzywdzony, po pierwsze, sprowokował zajście, a po drugie - przejawiał w jego trakcie wysoki poziom agresji, był nieustępliwy, dążył, a nawet nadal dąży, do konfrontacji siłowej z oskarżonymi. Trudno zatem uznać za wychowawcze przeproszenie osoby, która jest w taki sposób nastawiona do ludzi, a okazji do uzyskania satysfakcji upatruje w kolejnej bójce, w której spodziewa się zwyciężyć.

Natomiast, jak wskazano wyżej, ustalenia Sądu wskazują na to, że J. P. nie popełnił zarzucanego mu przestępstwa, gdyż nie brał czynnego udziału w pobiciu S. K.. Sąd nie dał wiary zeznaniom E. J., złożonym w postępowaniu przygotowawczym, zgodnie z którymi J. P. bił pokrzywdzonego. Uczestnicy zajścia, podobnie zresztą jak E. J. na rozprawie, wskazali, że J. P. nie zadawał mu żadnych ciosów. Ewentualny udział tego oskarżonego w zajściu sprowadzał się do przytrzymania, chwilowego obezwładnienia S. K.. J. P. potwierdził, że taka sytuacja miała miejsce. Kluczowe jednak znaczenie dla rozstrzygnięcia, czy zachowanie to stanowiło przestępstwo, miało ustalenie, jaką intencją kierował się wówczas J. P.. W ocenie Sądu, od początku do końca zajścia J. P. starał się, dość nieudolnie, doprowadzić do jego zakończenia, do wygaszenia sporu, do zaprzestania wymiany ciosów przez P. R. i S. K.. To w tym celu J. P. odciągał to jednego, to drugiego mężczyznę, próbując ich uspokoić. Jedną z takich sytuacji wykorzystał, wbrew woli J. P., P. R., zadając kolejne ciosy przytrzymanemu przez J. P. S. K.. Nie oznacza to jednak, że J. P. dołączył do atakującego. W tej sytuacji J. P. należało uniewinnić od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Na mocy art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk, art. 1, art. 2 ust. 1 pkt 3, art. 6 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 ze zm.) Sąd zasądził od oskarżonego P. R. na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym 929,37 zł tytułem wydatków, obejmujących w szczególności koszty korespondencji i opinii biegłych oraz 180 zł tytułem opłaty, jako że nie znalazł okoliczności uzasadniających zwolnienie oskarżonego, będącego osobą aktywną zawodowo, zdolną do osiągania określonych dochodów, od poniesienia tych kosztów. Natomiast oskarżony J. P., jako osoba uniewinniona, kosztów tych nie ponosi z mocy art. 632 pkt 2 kpk.